

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

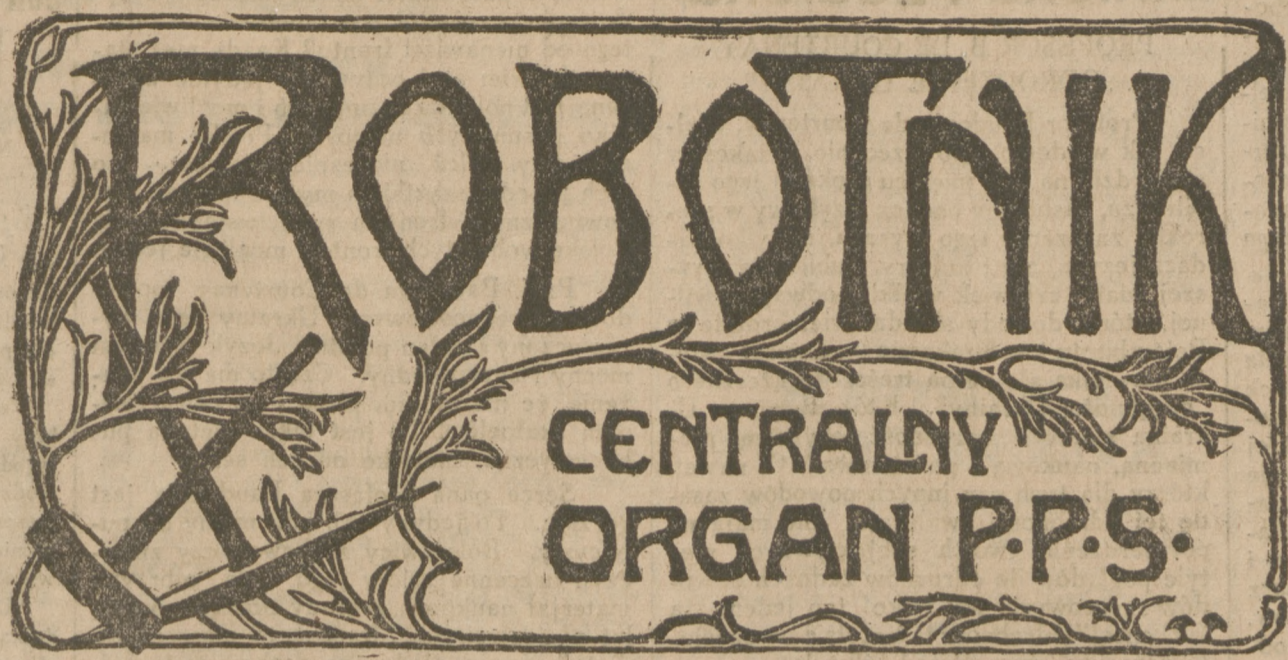
Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Adm. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Polityka fałszywych kompromisów.

Niemiecki „kompromis” celny i jego znaczenie

(Dokończenie)

Pomysł agrarjuszów niemieckich, którzy kupili sobie sojuszników wśród ciężkiego przemysłu, wiążąc wysokie cła protekcyjne celne na zboże z cłami protekcyjnymi na żelazo poruszyły do gruntu nie tylko całą klasę robotniczą, ale wszystkie warstwy pracownicze, koła handlowe i przemysłowe poza przemysłem ciężkim. Pierwszym polem starcia się agrarjuszy z konsumentami była ankieta agrarna, wynik której wypadł dla agrarjuszy bardzo niepomyślnie. Ale kanclerz Luther nie zniechęcony rezultatami ankiety, mżąc się wywiązać ze swych zobowiązań względem agrarjuszy, za kulisami doprowadził do nowego „kompromisu”, kompromisu celnego, który na równi z kompromisem waloryzacyjnym, ma na celu oszukanie szerokich kół ludności, całej olbrzymiej masy konsumentów.

Kompromis celny Luthera, przeprowadzony znowu przy pomocy centrówców, polega na tem, że cła minimalne na zboże zostały formalnie zarzucone, ale po cichu rząd uroczyście przyrzekł, że stawki celne zbożowe przewidziane przez projekt ustawy uważać będzie za nienaruszalne; pozawy wprowadza do ustawy bardzo wysokie cła minimalne na bydło i importowane produkty mięsne, co niewątpliwie będzie szkodliwe dla importu mięsnego z Polski, a tedy utrudni znowu zawarcie ugody gospodarczej polsko - niemieckiej. Istota wewnętrznego fałszu i nieuczciwość tego kompromisu polega na czem innym. Mianowicie rząd Luthera domaga się przeprowadzenia zmian stawek celnych poza parlamentem, „o ile tego wymagać będą okoliczności”, a to niewątpliwie w tym celu, aby na mocy tego rodzaju pełnomocnictwa faktycznie stosować zasadę cel minimalnych w wysokości żądanej przez agrarjuszy. Tuż leży klucz zagadki dlaczego agrarjusze godzą się na „kompromis celny”, dlaczego tak szybko zrezygnowali ze swych wysoko protekcyjnych postulatów. Innego rodzaju element nieuczciwości politycznej leży w zachowaniu się katolickiego centrum, które bojąc się przesilenia rządowego, a do tego idąc na rękę swym własnym, katolickim agrarjuszom, zdradza interesy robotników centrówców i przystaje na tego rodzaju oszukańczy kompromis, zadowalając się listkiem figowym; mianowicie: „kompromisowy” projekt ustawy celnej przewiduje, że z dochodów celnych rząd przeznacza rocznie 10 mil. marek na rzecz organizacji korporacji kościelnych i wyznaniowych. Katolickie centrum tedy postawiwszy diabłu wielką świecę, nabożnie stawia Panu Bogu małeńki ogarek.

Ze „kompromis celny” Luthera ma na celu tylko doraźny zysk agrarjuszy, że nie jest produktem troski o ważne interesy gospodarcze Niemiec, ani nawet o zdrowe interesy rolnictwa niemieckiego, świadczy to, że projekt ustawy celnej ogranicza czas jej ważności na 2 lata t. j. do końca lipca 1927 roku. Przecież w ciągu krótkiego okresu dwóch lat dodatnie skutki wysokiej protekcji celnej (o ile o takich skutkach może być mowa) wcale nie dadzą się odczuć rolnictwu Niemiec i żadnych trwałych, ekonomicznie korzystnych i pożądanych śladów na produkcji agrarnej niemieckiej pozostawić nie mogą. Ale agrarjuszom, ani ich rządowi, wcale nie idzie o takie skutki. Idzie im o to, aby przerzucić na ramię narkę konsumentów wszystkie ciężary po-

datkowe i waloryzacyjne; ustawa waloryzacyjna weszła w życie, zaczynają obowiązywać terminy płatności, trzeba znowu płacić raty długów hipotecyjnych; junkrzy nie chcą tego spłacić z własnej kieszeni, więc dążą do tego, aby za nich płaciła miljonowa masa spożywców. Do tego właśnie zmierza „kompromis celny” Luthera.

Skutki takiego wewnętrznego fałszywego kompromisu muszą być dla Niemiec zgubne, bo nie tylko wywołają szereg wysoce ujemnych objawów wewnątrzno-gospodarczych, podniecą nienawiści klasowe i zaognią walkę polityczną, ale wielce ujemnie odbiją się na stosunkach handlowych Niemiec z obcimi państwami. Rzesza Niemiecka prowadzi bowiem rokowania handlowe z wieloma krajami wielce zainteresowanymi w wywozie na rynek niemiecki swoich płodów agrarnych. „Kompromis celny” w niejednym wypadku zawarcie u-

gody handlowej wielce utrudni, w wielu do prowadzi do rozbicia rokowań. Utajone cła minimalne na zboże, jawne i wysokie cła minimalne na mięso żywe i bite, a zatem na główne produkty wywozu Polski do Niemiec, skomplikują znacznie zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego I z tego chociażby tylko punktu widzenia sprawa „kompromisu celnego” musi być przez nas nieustannie obserwowana.

Walka o cła agrarne rozgorzała już tu taj w całej pełni. Partja socjalistyczna, stojąc wobec zwartej „skompromisowanej” większości rządowej atakuje kompromis celny z pozycji prawno - konstytucyjnej i domaga się kwalifikowanej większości dla wniosku o pełnomocnictwach do zmiany stawek celnych przez rząd pza parlamentem. A jednocześnie przenosi walkę z murów parlamentarnych na ulicę. W chwili, kiedy piszę te słowa, ze wszystkich krańców i przedmieść Berlina, ciągną ulicami wielkiego miasta setki tysięcy robotników, urzędników, wszystkich słowem warstw spożywców, na Plac Zamkowy, aby pod hasłem: „Pracy i chleba” protestować przeciw polityce fałszywych i zgubnych „kompromisów” przeciw chciwym agrarjuszom i ich protestanckim i katolickim służusom.

J. Most.

Listy z Paryża.

OBCENY STAN „KARTELU LEWICY”. — GŁOSOWANIE W DN. 12 LIPCA. — STANOWISKO SOCJALISTÓW. — SPRAWA PAKTU BEZPIECZENSTWA I PRZYJĘCIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

„Kartel lewicowy umarł” — tak powitała prawica i komuniści głosowanie w parlamencie 12 lipca — kiedy to socjaliści, z pewną częścią radykałów, nie chcieli głosować za budżetem, dlatego, że p. Caillaux (Kajo) minister finansów, nie uwzględnił postulatów socjalistów, chcących ciężar podatki — zrzucić z pleców klasy pracującej na klasę kapitalistyczno-burżuazyjną.

Taka jest formalna strona sprawy, a faktyczna, że poza rozdzwinięciem w samym kartelu, spowodowanym sabotowaniem przez obecny rząd, projektów finansowych przyjętych przez kartel 11 maja, istnieje jeszcze sprawa wojennego zatargu w Marokku, niedosć jasno dla socjalistów wyjaśniona przez p. Painlevé (Pelewe) i Brianda. Zatarg ten woóół nie jest we Francji popularny, a specjalnie w kołach proletariackich.

Socjaliści, a nawet część radykałów z Bertrandem, przywódca politycznym z „Quotidien”, na czele — zarzucają obecnemu rządowi zbyt mały wysiłek w kierunku zawarcia pokoju z Ab-el-Krimem.

Czy kartel lewicy umarł?
W znaczeniu jakie prawica przypisuje kartelowi — tak byłoby istotnie, ale na to musiałby on istnieć w tej formie, jak to przedstawiała reakcja.

Przypomnijmy istotny stan rzeczy, — dla wyjaśnienia sobie dzisiejszej sytuacji. Kartel lewicy, jak to w swoim czasie objaśnialiśmy, był tylko kartelem jednonimowym, **kartelem wyborczym**, skonstruowanym przeciw Blokowi Narodowemu i uwieńczonym niebywałym tryumfem wyborczym w dniu 11 maja r. b. A że w następstwie socjaliści, zachowując ciągle wolną rękę, popierali rząd p. Herriota, a nawet w początkach i rząd p. Painlevé, w jego reformach demokratycznych i w akcji pokojowej — to też jest rzeczą jasną ze stanowiska parlamentarnego. Ale powtarzamy, że nie było organicznego związku między socjalistami a radykałami. Natu-

ralnym natomiast biegiem wypadków, w walce z reakcją, militarystką i klerykalizmem, — socjaliści w parlamencie i poza parlamentem — wywierali wpływ na inne demokratyczne przedstawicielstwa, nie mieli jednak złudzeń, że część radykałów, sprężniętych z instytucjami finansowymi będzie popierała Blok Narodowy wówczas, gdy wysuną się kwestje obrony większej własności, mimo całego wstrętu do zafanej, szowinistycznej polityki Bloku Narodowego.

12-ty lipca tego dowiódł!
Dla porównania warto przypomnieć, że również przed laty Blok Lewicy, któremu patronował sam wielki Jaurés (Zores) przeciw ówczesnej reakcji, rozbił się głównie z powodu bojkotowania przez radykalną burżuazję ekonomicznych reform.

Historja się powtarza, z tą jednak zasadniczą różnicą, iż wtedy istniał cały programowy Blok Lewicy — nie tylko przedwyborczy, ale i pozawyborczy, gdy tymczasem dzisiejszy kartel związany był z burżuazją bardziej nikłymi niemi.

Obecną chwilę można scharakteryzować w ten sposób, iż jest to dalsza „polityka wolnej ręki”, którą ze zdwojoną siłą będą prowadzili socjaliści.

Przedwczesną radość wykazują reakcjoniści i komuniści, gdy już biją pogrzebowe „podzwonne” lewicy. Socjaliści, mimo całej rezerwy, w dalszym ciągu będą popierali te rządy burżuazyjne, które im dadzą gwarancje wypełniania faktycznego programu radykalnego, rezerwując swoje siły na przyszłość, kiedy następczą się obiektywne warunki gospodarcze i polityczne takie, by sami mogli pokierować nawą państwową.

Gra Bloku Narodowego, w kuluarach parlamentarnych i w prasie, obliczona na rozbięcie demokracji, nie zda mu się na nic.

Wybory kantonalne — do Rad generalnych, — odbyte w dniu wczorajszym — dały nowy przyrost lewicy — łącznie 91 głosów — a socjalistom 24. Prawica i ko-

W dzisiejszym numerze:

POLITYKA FAŁSZYWYCH KOMPROMISÓW. (Koresp. własna z Niemiec).

LISTY Z PARYŻA. Blok lewicowy. Wybory do Rad Generalnych. Sprawa paktu gwarancyjnego.

ZBLIZKA I ZDALEKA. Henryk Bezmanski. ODCINEK: MARJAN ABRAMOWSKI. Kazimierz Pietkiewicz.

muniści znowu ponieśli klęskę — komuniści stracili 6 miejsc a zyskali jedno! Przy dopełniających wyborach w przyszłą niedzielę lewica wzmocni się niewątpliwie jeszcze bardziej, na niekorzyść bolszewizmu prawicowego i lewicowego.

Należy tu zauważyć, że socjaliści w wielu kantonach występowali z własnym programem, przeciw radykałom.

Znaczenie tych wyborów, trafnie ujmuje p. Charles Bertrand w „Quotidien”: „Ten rezultat jest tem więcej znamienny, że przeżyjemy niepokojące czasy. Znowu Francja stwierdziła, iż pragnie polityki demokratycznej.

„Ale zapytajmy — cóż ona oznacza?
„Sądzimy, iż się nie mylimy, twierdząc, że chwila obecna oznacza politykę równości podatkowej i politykę pokoju”. — My od siebie dodamy, że ponad taką lub inną grą polityczną, — znajduje się wola ludu, która zmusi chwiejne żywioły postępowej burżuazji, do wybrania orientacji szczerze lewicowej.

Sprawdzian tego znajdziemy po wakacyjnych wywczasach parlamentarnych. Czy p. Painlevé się utrzyma, czy ustąpi miejsca p. Herriotowi — to są tylko szczegóły.

Rząd musi być taki, jakim chce go mieć: demokracja i proletarijat.
Gdy list ten piszę, jeszcze nie nadeszła odpowiedź Niemiec do Rządu Republiki Francuskiej w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa i wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

Wiadome jest, że toczą się odwójne układy: a) o pakt bezpieczeństwa między Anglią, Belgią, Francją i Niemcami i b) o wejście Niemiec do Ligi Narodów, w związku z art. 16 ogólnego Paktu Ligi Narodów.

Niemcy odpowiadają bowiem, że chętnie przystąpią do Ligi Narodów, ale pod warunkiem, iż nie będą podlegały zobowiązaniom, wypływającym z art. 16, który powiada: a) każde państwo, zawierające układ, powinno przyjąć z pomocą zaczepionemu państwu swemi zasobami militarnymi i ekonomicznymi, ale w tych kwestiach sędzią zostaje Liga Narodów.

Dużo atramentu już przelano, dużo słów wypowiedziano w sprawie agresywności jednego państwa wobec innego i łatwo jest przewidzieć, w jaki sposób państwo, samo chcące wywołać wojnę przy zręcznej intrydze politycznej, potrafi z napadniętego zrobić napastnika. Tradycja była pod tym względem najznakomiciej przechowywana przez Niemcy, — że przypomnę choćby słynną depechezę z Ems, wysłaną w przeddzień wojny w 1870 r.; a w czasie ostatniej wojny — bomby, które rzekomo były rzucane przez lotników francuskich na Norymbergę, a którego to faktu nigdy nie było.

Tow. Paul Boncour (Pol Bakur), przypomina w dzisiejszym „Oeuvre” § artykułu 16-go: członkowie Ligi Narodów wydają niezbędne dyspozycje, ułatwiając

przejście przez terytorja członków Ligi sił wojennych, które działają dla poskromienia państwa, nieszanującego swego zobowiązania wobec Ligi; zaś paragraf tego samego artykułu opiewa, że członkowie Ligi zobowiązują się zerwać natychmiast wszelkie stosunki nietylko z rządem napastniczym, ale i z jego ludnością, to jest przerwać wszelkie stosunki finansowe, handlowe i osobiste z obywatelami kraju napadającego, będącego, czy też nie będącego członkiem Ligi Narodów.

Tow. Paul Boncour stawia następującą hipotezę: „a nuż Rosja zechce znów zrealizować swój plan z 1920 r. — najścia na Polskę, a wtedy Niemcy, pozostające poza Ligą Narodów — zechcą aprowidować Rosję za pośrednictwem niemieckiej floty handlowej na Bałtyku, a przeciwnie — dla państw Zachodniej Europy, przyjaźni Polski i członków Ligi Narodów, byłaby to ciężka okólna droga przez morze i niebezpiecznie niewiadomy korytarz Gdańska. Polska zmiażdżona — mówi tow. Paul Boncour — to byłby pierwszy akt oddzielony od drugiego, tak mniej więcej, jak oddzielona była Sadowa od Sedanu.

Sadowa — to zwycięstwo Niemiec nad Austrią, poprzedzające zwycięstwo w 1870 r. Niemiec nad Francją.

Widać z tego, że tow. Paul Boncour — ściśle łączy losy Francji i Polski.

Tow. Paul Boncour twierdzi, że Anglia, zgodnie z opinią Chamberlaina (Czemberlena) wypowiedzianą w Genewie, nie pozwoli Niemcom uchylić się od statutu fundamentalnego Ligi Narodów. Zobaczymy!

Hieronimko.

Paryż, 21 lipca 1925 r.

Bezrobocie

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdania z rynku pracy za czas od 11 do 18 lipca r. b. wykazują ogólną przybliżoną liczbę 174095 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 697 osób. Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1822 osoby, wskutek dalszego zwalniania robotników z kopalni, w Łodzi o 400 osób z powodu redukcji robotników w przemyśle włókienniczym. W Ostrowcu sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Sosnowiec — 183 robotników wskutek uruchomienia kopalni „Mars”, Włocławek — 226 robotników z powodu rozpoczęcia żniw, Warszawa 200 robotników, głównie w przemyśle metalowym.

Zbliżka i zdaleka.

PROFESOR B. DE COURTENAY
A „ODRODZENIE UKRAINY”.

Profesor Baudouin de Courtenay, wielce, jak wiadomo, powszechnie i jakieśmy stwierdzili na tem miejscu z okazji jego jubileuszu, zasłużony badacz językowy w szerokim znaczeniu tego wyrazu, nietylko badacz języka, ale i kultury, publicysta wyższej miary, człowiek wielkiej odwagi cywilnej, której dowody składał wielokrotnie w Petersburgu i w Krakowie — napisał świeżo niewielką ale pełną treści książeczkę o „odrębności Ukrainy”. Któż wątpi, że Ukraina stanowi „odrębność językową, plemienną, naukową i państwową”. Ci nawet, którzy dla tych czy innych powodów zasadę tej odrębności zwalczają, nie mają na potwierdzenie swoich subiektywnych nie tyle poglądów ile odruchów żadnych dowodów rzeczowych, jak tylko ten jeden: „ja tak chcę!” Odrębność ta liczyła zawsze wielu przeciwników. Przed kilku laty pewien wielki pisarz francuski dowodził, że Ukraina to jest część Rosji a język ukraiński jest tylko rosyjskim narzeczem. Powtarzał poglądy nacjonalistów petersburskich i moskiewskich. Nacjonalisci jednak są nietylko w Petersburgu czy w Leningradzie — są bliżej nas i jest ich wielu, wielu. Dusza polska dręczona w sto lat trwającej okropnej niewoli pełna jest oparów nacjonalistycznych, które jej przysłaniają jaśniejszy na sprawy narodowościowe i wyznaniowe pogląd. Ale stronnictwo nasze oddawna już złożyło na stole sejmowym projekt autonomii dla Ukrainy. I projekt ten urzeczywistni się — nie dzisiaj — może i nie jutro, ale urzeczywistni się. Kiedy dwadzieścia dwa lata temu P. P. S. proklamowała walkę o wypędzenie najazdu z Polski, o całość i niepodległość Rzeczypospolitej, — mówiono także, że jej twórcy są obłąkami i... zdrajcami.

Dzisiaj, co nas takimi mianami obdarzali są przekonani, że nigdy nie podzielali odmiennych przekonań. I ci od Petersburga i od Wiednia są przekonani i tak głośno o tem mówią, że stają się od krzyku prosto pewni, iż nigdy nic innego nie mówili... I ci, co płacz dzieci wrzesińskich po całym nosili świecie (i dobrze czynili!) — dzisiaj wata zatykają uszy, aby nie słyszeć płaczu dzieci ukraińskich, które wolały o większą ilość szkół, o lepszą naukę. Czy tylko dzieci? Dlaczego niema uniwersytetu ukraińskiego? Żali Polska jest tak słaba, że boi się uniwersytetu ukraińskiego? Czyż lepiej, aby był tajny uniwersytet? Lepiej, aby studenci jeździli do Pragi? Znany pisarz francuski, reakcjonista wojujący de Maistre dowodził, że „pożądanie słowiańskie jest tak silne, że lepiej niż proch

rozsadzi każdą twierdzą”. Czy nie lepiej myśleć o pacyfikacji takich pożądań, o zyskiwaniu przyjaźni, o przepołowieniu zwarłego od nienawistki frontu? Każdy maż stanu odpowie: ale oczywiście jedynie wskazana jest polityka rozumnych i możliwie daleko posuniętych ustępstw. Polska ma inne fronty o ileż niebezpieczniejsze — i o nich przedewszystkiem myśleć trzeba i tym zewnętrznym frontom przeciwstawić całą Polskę wobec tych frontów możliwie jedną.

Prof. Baudouin de Courtenay poglądom „odrębnościowym” Ukrainy daje wyraz uczony i pełen połotu. Język jego jest mocny i bezwzględny. Często ma się wrażenie, że nie piórem pisze jeno chirurgicznym skalpelem. To jest także metoda publicystyczna, nietylko odruch serra.

Serce pana profesora Baudouina jest gorzkie. To jedyny żal, jaki mamy do publicysty. Bolszewicy zrabowali czy zniszczyli bezcenne zbiory jego, jego olbrzymi materiał naukowy, zebrały pracą mówczą lat pięćdziesięciu. Straszne to nieszczenie nietylko ze względu na osobę profesora. Czytać jednak boleśnie: „wobec klęski, paraliżującej naszą działalność umysłową, czuję wstręt do życia a pogrążony w apatii, wszelkiej pracy naukowej i literackiej, dokonywam tylko pod przymusem... Nie możemy uwierzyć w bezwzględna prawdę tej spowiedzi. P. Baudouin de Courtenay czynny jest na tyłu polach, jeżdżący z odczytami po całym kraju, stojący w obronie każdej wielkiej i każdej — nieszcześnie, sprawy — żali mógłby tak żyć „czując wstręt do życia”. Nie wierzę. Nie uwierzę. Przeciwnie. Profesor Baudouin daje nam przykład optymistycznego pesymizmu. Życie wprowadza do organizmu naszego mnóstwo pierwiastków wstrętu i rozkładu. Przedewszystkiem zaś — zmęczenia. Ale myśliciel wyższy jest od tej trucizny. Jego głowa zawsze jest w obłoku. Widzi przyszłość. Wie, że ona urzeczywistni jego szlachetne pożądania. Wie, że jego myśl zwycięży — nie dziś, ale jutro a najpóźniej — pojutrze. Od tego przekonania słońcem wypełnia się jego oko i z tego słońca rodzą się poglądy na... „odrębność Ukrainy” i na wiele innych równie poważnych i równie ciężkich spraw, kwestji i kwestyjek.

Broszura p. Baudouina rodzi się nie ze „wstrętu do życia”, a z imperatywnego pożądania... lepszego życia!

Henryk Bezmanski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Jak się przeprowadza wybory Rady miejskiej w Łapach.

(Kor. własna).

Na skutek domagań się obywateli Łap i protestów przeciw „Tymczasowemu Zarządowi m. Łap”, wreszcie przeprowadzono w dniu 5 kwietnia r. b. wybory Rady miejskiej. Wyborami kierował Komitet Wyborczy, składający się z kilku endeków na czele z sędzią pokoju, p. Januzelskim. Komitet ten po niepomyślnym wyniku głosowania dla prawicy dopatrzył się jakichś „nieformalności” w wyborach i spowodował unieważnienie ich.

Według Regulaminu Wyborczego następne wybory winny być zarządzane najpóźniej w ciągu 6 tygodni od daty unieważnienia; tymczasem województwo Białostockie wybory zarządziło na 2-go sierpnia r. b. i to także dopiero na skutek poruszenia tej sprawy w prasie i przez delegacje obywateli.

Ludność Łap, rozgorączcona nieudolną gospodarką „Tymczasowego Zarządu”, czeka z niecierpliwością nowych wyborów i stworzenia władz samorządowych. Tymczasem po mieście krążą wieści pochodzące od członka komitetu wyborczego, że i drugie wybory będą unieważnione. Widać nie dla przygotowania gruntu do ponownego unieważnienia głosowania, przewodniczący komitetu p. Januzelski oświadczył na ostatnim posiedzeniu Komitetu w dniu 11 lipca r. b. że on na posiedzenie Komitetu przyjeżdżać nie będzie, a jeżeli nawet przyjedzie to protokółu posiedzenia podpisywać nie będzie. Niezachowanie koniecznych formalności jest przejrzywym zupełnie manewrem, mającym stworzyć podstawę do unieważnienia wyborów.

Opinia publiczna w Łapach domaga się, by raz wreszcie min. spraw wewnętrznych zajęło się tą sprawą i dopilnowało zgodnego z ustawą przeprowadzenia wyborów. Obowiązkiem zaś Prezesa Sądu Okręgowego w Łomży jest odwołać p. Januzelskiego ze stanowiska przewodniczącego komitetu wyborczego i usunięcie go, jako głównego sprawcę łamania obowiązującego prawa, ze stanowiska sędziego pokoju w Sokolach.

Dn. 12 lipca r. b. odbył się w Łapach wiec w sprawie wyborów Rady miejskiej. Na wiecu zabierali głos ob. Ciołkowki, Conder i zaproszony na wiec dr. Tow. Czarnecki z Łomży, którzy mówili o zadaniach samorządu miejskiego.

Wiec zakończono okrzykami na cześć listy robotniczej do Rady miejskiej.

A. C.

Czasopisma nadesłane

Świeżo opuścił prasę zeszyt 14 „Wiadomości Statystycznych” treści następującej: Koszty utrzymania według komisji lokalnych. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Wskaźnik cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego. Przegląd Międzynarodowy cen. Handel zagraniczny w maju. Skarbowość. Kredyt. Stan zasiewów w czerwcu.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

„Ależ człowieku! — rzekłem — Czy to być może. byście nie słyszeli, że mamy już masowy ruch robotniczy o potężnych przejawach!”

Ucieszył się ogromnie i z radości dał na partję aż 5 rubli, sumę dużą, jak na studenta.

Otóż tak samo nie wiedziało nic o tem i ówczesne „Kolo” w Moskwie i stąd pochodzi błąd Czarnockiego. Zdaje się, że i Abramowicz, pomimo przelotnych bytności w Warszawie — również mało o tem wiedział, bo prasa brukowa celowo milczała lub bagatelizowała wypadki, nie wyłączając radykalnego „Głosu”, który o zwycięskim Święcie Majowym umieścił artykuł zatytułowany: „Rozwiana chmura” („Głos” ówczesny jeszcze socjalizował, ale też już antysemityzował).

W każdym razie z przedstawicielami i kierownikami tego nowego ruchu Marjan w Warszawie się nie zetknął.

Już tedy w Moskwie ustanawia się ostatecznie charakterystyczna i całkiem swoista postać moralna Marjana, jako działacza społecznego, ale przekonaniowo skrytykuje się on dopiero w „Krestach” i w „Butyrkach”.

Jeżeli bym zechciał go traktować jako typ, — to podobnych postaci trudno by mi było dopatrzeć we współczesnych nam pokoleniach, ale łatwo bym je znalazł pośród dawnych „błędnych rycerzy” średniowiecza, szukających walki w imię ideałów moralnych, obrońców ludzi krzywdzonych i uciskanych, których słowo oznaczało czyn, nieugięte i nieulekłe, wiernych sobie i ludziom.

Odpowiednio do tego i wygląd zewnętrzny Abramowicza był również jemu tylko właściwy: jasny blondyn o rysach regularnych, z czaszką „średniogłowca” dużej pojemności ze specjalnymi guzami czołowymi, łagodnymi, lecz z wyrazem uporu i woli — szaremi oczami i lekkim młodzieńczym, jasnym zarostem na ściągłej twarzy — cechy te składały się na całość, niepodobną do znanych nam typów Polski i jej Kresów. Natomiast wyniosły wzrost, potężne bary i „piers”, skrojona nie na miarę krawca, lecz Fidjasa — uzupełniały tę iście rycerską postać.

3) Działalność rewolucyjna w wieku młodzieńczym.

„Nadmiały rwącej energii życiowej” pcha go do śmiałego, samodzielnego, — społecznego czynu. Wspominaliśmy specjalną uwagę. Wypadło więc zapaść w trzcinach,

liśmy, że Marjan nie miał zdolności twórczych w zakresie literatury i teorii, — nie mniej jednak stał się twórcą nowych form życia, — współbudowniczym przyszłości.

W dziedzinie czynu bowiem był on pionierem, zaś „czyn, jak energia, nie ginie nigdy, — lecz idzie w nieskończoność — dobry — rodzą dobre, a zły — rodzą złe następstwa”. Może mi się tu uda w paru miejscach wskazać te następstwa i bezpośrednie i wywołane przykładem.

Abramowicz z własnej inicjatywy i na własne ryzyko podejmuje się trudnej, niebezpiecznej i ryzykownej sprawy drukowania zagranicą i sprowadzania do kraju nielegalnej literatury. Było to zapewne w 1891 r. Zabrawszy z Moskwy rękopisy Thuna i „Ojca Szymona” po polsku i białorusku, a z Warszawy ponadto jeszcze inne podobne polecenia (zapewne od grupy „pobudkowiczów”) — przedsiębierze cały szereg śmiałych i zawsze udatnych przepraw przeważnie przez granicę pruską w różnych jej punktach. — w okolicach Wierzbolowa, w Aleksandrowie i t. p. Przy tych wyprawach posługuje się paszportami własnego wyrobu, tak dobrze sfabrykowanymi, że ani żandarmi pruscy, ani rosyjscy nie mogą się na nich poznać. Pomimo to nie ufa paszportom i woli bez ich pomocy przeprowadzić się przez granicę nocną porą, albo też wskakiwać do pociągu w biegu, kiedy już w nim żandarmi rosyjscy sprawdzili wszystkie dokumenty.

Naturalnie te jego wyprawy opierały się na pewnych znajomościach, pomocy i wskazówkach ludzi miejscowych wśród których na pograniczu litewskim był... Aleksander Sulkiewicz.

Czy i na ile Sulkiewicz pomagał wówczas Abramowiczowi — trudno mi to powiedzieć, wiem tylko tyle, że Sulkiewicz napewno wiedział o tych wyprawach i niepodobna, żeby one na przyszłym „genjalnym twórcy granicy” nie zrobiły silnego wrażenia. Czy Sulkiewicz bez Abramowicza stałby się owym „genjalnym” Sulkiewiczem? Czyż Abramowicza w każdym razie musiały być pobudką, wywołującą inicjatywę własną Sulkiewicza.

O tych wyprawach, połączonych z masą przygód — niestety nie wszystko wiem. Raz w okolicach Wierzbolowa nocną porą — upatrzywszy, że strażnik drzemie na posterunku, znajdującym się nad pograniczną rzeką — Abramowicz postanowił skorzystać z okoliczności, by pocihutku przejść ją wbród lub przepłynąć, niosąc na głowie ubranie. Tak też i zrobił i było by wszystko dobrze poszło, gdyby nie... kaczka w trzcinach przybrzeżnych. Spłoszona — narobiła plusku, krzyku, hałasu — i poleciała sobie przy blasku księżycy szukać innego noclegu. Ale obudzila przez to czujność i ciekawość strażników, którzy na ten punkt zwró-

zanurzywszy się po szyję w wodzie i czekać. Czekanie przedłużyło się niemal na całą noc i przypominało dokładniej także przesiadywanie w trzcinach Skrzetuskiego pod Zbarazem w „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Trwała ta przymusowa zimna kąpiel półki nareszcie patrol się nie zmienił, więc i czujność ich osłabła.

Abramowicz drukował przewożone i przenoszone przez granicę rękopisy w różnych miejscach; bodaj nawet w Szwajcarii, ale pomniejsze zamówienia drukarskie wykonywano mu w miasteczku Prus Wschodnich niedaleko granicy. W jednej z nich, gdzieś w pobliżu Tyłży — miał szczęśliwą przygodę.

Wypadło mu tam dłużej pomieszkać w celu korygowania wykonywanych druków, gdyż inaczej — polszczyzna ich mogła by się stać niezrozumiałą dla polaka z powodu nadmiaru błędów zecerzskich. Miał wówczas doskonałą przepustkę na imię obywatela ziemskiego, niejakiego pana Wierzbickiego — własnoręcznej roboty. Z jakichś powodów żandarmi pruscy powzięli podejrzenie co do jego osoby i przydłuższego nieco przebywania w miasteczku, więc dwóch z nich przyszło go aresztować, podczas gdy się znajdował w sali restauracyjnej hoteliku.

Abramowicz nie chciał się im dać w ręce, powstała bójka, w której żandarmi zostali sromotnie pobici.

Naturalnie — tylko chwilowo, bo tam, gdzie występuje siła orężna wobec bezbronnego — musi wreszcie pozostać zwycięzka.

W wyniku tej przygody — Marjan był sądzony, skazany na więzienie, a po odbyciu jego — wydalony z granic państwa.

Właściwie, dlaczego stawał opór? Wiedział przecież, iż musi być pokonany. Zapewne był to odruch studenta z Moskwy, w której burdy i bójki z policją były poniekąd punktem honoru dla studentów. Musiał zrozumieć, że taktyka taka nie może mieć na Zachodzie powodzenia i — zdaje się, nigdy więcej nie powtórzył jej.

Pomimo to — ludzie dlaczegoś wyobrazili sobie, że człowiek o takiej sile i energii musi koniecznie od czasu do czasu kogoś pobić. Potworzyły się o nim całe legendy, na tem tle, w których powiadano o zajściach, które były, ale których nikt z postronnych nie widział, różne szczegóły jego rozpraw pięściowych. Abramowicz, po powrocie do kraju z zesłania — był nieraz szczerze zamartwiony i zawstydzony krążącymi o nim legendami, ale nic nie mógł na to poradzić, ani też wyperswadować ludziom ich niesłuszność.

(D. c. n.)

TELEGRAMY

Mowy Baldwina i Chamberlaina o sprawie bezpieczeństwa

London, 26 lipca. (PAT.). Premier Baldwin i sekretarz stanu do spraw zagranicznych Chamberlain wygłosili wczoraj przemówienia na temat przebiegu rokowań o pakt gwarancyjny.

Premier przemawiał w Knowley a Austin Chamberlain w Birmingham. Przemówienie swoje Baldwin zaczął od ostatniego wydarzenia w sprawie paktu, jakim jest nota niemiecka z dnia 24 b. m. Premier podkreślił z zadowoleniem oczywiste pragnienie większości narodu niemieckiego prowadzenia w dalszym ciągu rokowań, których ostatecznym celem jest osiągnięcie trwałego pokoju w Europie. Te pragnienia narodu niemieckiego odzwierciedla, zdaniem premiera, właśnie ostatnia nota rządu Rzeszy, wręczona w Paryżu. Powstrzymując się od omawiania w szczegółach treści tej noty, premier stwierdza jej ton pojednawczy. W sytuacji, jaka się wytworzyła, wylania się wiele trudności, jednakże przy rozwiązaniu tych trudności, jak zwykle przy rozwiązywaniu wszelkich trudności, czynnikiem pierwszorzędno znaczenia jest dobra wola stron. Wierzę, że taka dobra wola przyswieca zarówno rządowi niemieckiemu, jak i sojusznikom z siłą znacznie większą, aniżeli działo się to kiedykolwiek od czasu wielkiej wojny. Nie zapominajmy, że stabilizacja stosunków w Europie jest pożądana nie tylko z politycznego punktu widzenia, lecz że lewy ona również w interesie przemysłu i w interesie gospodarczym wogóle.

Premier życzy sobie i zapewnia, że życzy sobie tego również Francja, aby Niemcy przystąpiły jaknajprędzej do Ligi Narodów. Gdy cel ten zostanie osiągnięty, to jest, gdy Niemcy jako równouprawnio-

ny członek Ligi Narodów wezmą udział w jej pracach, wówczas Europa znajdzie nowe i lepsze konjunktury do rozwiązania swych zadań.

Przemówienie swoje w sprawie paktu, wygłoszone wczoraj w Birmingham Austin Chamberlain zaczął od uwagi, że pakt gwarancyjny nie może być pojmowany jako narzucający zobowiązania, nie ciążące jeszcze na państwach, które podpisały statut Ligi. Takie pojmowanie rzeczy byłoby błędne, gdyż proponowane przez pakt regulowanie spraw zgodne jest z duchem statutu Ligi. Dlatego to minister wita wytknięte w odpowiedzi niemieckiej dwa problemy, wiążące się w pakcie gwarancyjnym w jedną całość z kwestją przystąpienia Niemiec do Ligi. Należy przyznać, mówił minister, że Niemcy ciągle jeszcze są pełne obaw, gdy mówią o swej groźnej sytuacji, w której znalazły się jako naród rozbrojony między zbrojnymi sąsiadami. Jednakże Niemcy będą miały prawo żądać całkowitego wysłuchania ich poglądu na sprawę, wynikające z takiego stosunku rzeczy, dopiero wtedy, gdy staną się członkiem Ligi Narodów. Wówczas Niemcy będą mogły przedstawić otwarcie swoje zapatrywania na sprawę rozbrojenia, przewidzianego przez statut Ligi Narodów, nie uciekając się przy zetknięciu z wielkimi mocarstwami do niepotrzebnej gry na zwłokę. Długa w istocie jest jeszcze przed nami droga, po której kroczymy, dążąc do zapewnienia Europie pokoju. Jednakże na drodze tej czynimy postępy. Musimy przyznać i przyznaje to zresztą Francja, że od takiej pacyfikacji Europy dzielą nas trzy etapy, któreimi są bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie.

Układ francusko-hiszpański

Madryt, 26 lipca. (PAT.). Delegaci francuscy i hiszpańscy podpisali układ, dotyczący granic obu stref wpływów francuskich i hiszpańskich w Maroku, oraz współpracy władz francuskich i hiszpańskich. W ten sposób konferencja została zakończona.

Madryt, 26 lipca. (PAT.). Z noty, ogłoszonej po zakończeniu konferencji francusko-hiszpańskiej, wynika, iż oba kraje

zobowiązały się do niezawierania oddzielnego pokoju z Abd-el-Krimem, oraz, że udzielają sobie wzajemnie prawa ścigania nieprzyjaciela na swych terytoriach oraz prawa przelotu nad nimi. Co do rozgraniczenia stref francuskiej i hiszpańskiej ustalono modus vivendi, oparty na traktacie z 1912 roku, a zadawalniający wszystkie interesy tych państw.

Minister Skrzyński przybył do Chicago

Chicago, 26 lipca. (PAT.). Wczoraj o godz. 15-tej przybył tu minister spraw zagranicznych Skrzyński, powitany przez przedstawicieli miasta i organizacje polskie. Z dworca cały orszak, eskortowany przez pluton morski, udał się do ratusza, gdzie przyjął ministra burmistrz miasta, poczem odbyło się w sali Radw Miejskiej uroczyste posiedzenie.

Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, zaznaczając, że jest to wielce radosne

dla miasta Chicago, iż po raz pierwszy przyjmuje ministra Skrzyńskiego. „Jesteśmy tembardziej szczęśliwi, — mówił burmistrz miasta — że minister ten jest wybitnym ministrem spraw zagranicznych Polski, kraju, z którym Chicago jest związane szczególnie serdecznymi węzłami”.

Minister Skrzyński odpowiedział na przemówienie burmistrza, poczem przyjął przedstawicieli pras.

Wywiad z min. Mejerowiczem

Rzym, 26 lipca. (PAT.). W dniu wczorajszym przebywający tu min. spr. zagr. Łotwy Mejerowicz, udzielił wywiadu przedstawicielowi PAT'a. Zapytany o cel swej podróży do Warszawy, minister oświadczył: „Będę w Warszawie 30 lipca przedtem wstępuję do Pragi. W czasie mego pobytu w Warszawie mam zamiar poruszyć wszystkie niezłatwione dotychczas sprawy między Łotwą a Polską. Mam nadzieję, że załatwimy je pomyślnie. Ożywny jestem, jak zwykle najlepszymi intencjami w stosunku do Polski. Poza tem pragnę poruszyć w Warszawie kwestję przyszłej konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych, która ma się odbyć z końcem sierpnia w Tallinie przed najbliższem Zgromadzeniem Ligi Narodów. Chcę omówić zadania i program tej konferencji ministrów Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy, która moim zdaniem winna ustalić wspólną politykę Polski i państw bałtyckich w sprawie bezpieczeństwa na Zgromadzeniu Ligi Narodów”.

„A więc zagadnienia bezpieczeństwa będą przez Pana Ministra poruszone w Warszawie”.

„Tak jest, odpowiedział min. Mejero-

wicz — uważam, że musimy o nich mówić i że trzeba w związku z przyszłą naszą konferencją w Tallinie poruszyć je już w Warszawie”.

„Pan Minister oświadczył korespondentowi Reutera, iż pragnie wystąpić z planem porozumienia Litwy i Polski. Co w tej pogłosce jest prawdy?”

„Bardzo mi leży na sercu — odparł min. Mejerowicz — doprowadzenie do takich stosunków między Polską i Litwą, aby między temi państwami nie było wiecznego muru chińskiego. Ta sytuacja szkodzi i nam politycznie i ekonomicznie. Zdaje sobie jednak sprawę, że my sami nie jesteśmy w możności wystąpić jako pośrednik w tej kwestji. Wiem, że tej sprawy nie załatwimy podczas mego pobytu w Warszawie, i że ona wogóle nie da się rozstrzygnąć na kolanie”.

„Ale czy Pan Minister chce wogóle poruszyć konkretnie tę sprawę w czasie swego pobytu w Warszawie?”

„Nie mam jeszcze konkretnych projektów — odparł minister — gorąco pragnę, aby sprawa była pomyślnie doprowadzona do końca i w tym duchu zawsze gotów jestem pracować”.

Stosunek Międzynarodówki górniczej do strajku w Anglii

Paryż, 26 lipca. (PAT.). „Telegraphen Comp.” podaje. W najbliższy wtorek zbierze się w Paryżu komisja wykonawcza Międzynarod. Związku Górników, celem zbadania projektu angielskich górników, według którego w razie angielskiego strajku górniczego mieliby się przyłączyć do tego strajku również górnicy na kontynencie.

Votum zaufania dla nowego rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 26 lipca. (PAT.). Dyskusja nad oświadczeniem rządem zakończyła się wczoraj uchwaleniem votum zaufania dla rządu.

Lot polskiej eskadry

Praga, 26 lipca. (PAT.). Eskadra lotnicza, złożona z 7-miu samolotów z cen-

Zagórskim na czele, przeleciała mimo fatalnej pogody, do Pragi. Polscy lotnicy doznali bardzo serdecznego przyjęcia ze strony czeskosłowackich władz lotniczych oraz wielu członków korpusu dyplomatycznego. Pobyt tej grupy lotniczej w Pradze potrwa do czwartku popołudnia. Reszta eskadry, zatrzymana wskutek złej pogody w Udine, czeka na polepszenie się warunków atmosferycznych i połączy się z pierwszą grupą w Krakowie. Przyłot polskich lotników do Warszawy nastąpi prawdopodobnie 30 lipca.

KRONIKA POLITYCZNA.

POWRÓT POSŁA GRYNBAUMA.

Onegdaj powrócił do Warszawy po dwumiesięcznym pobycie w Palestynie poseł Grynbaum, który, jak donosi „Nasz Przegląd”, zamierza całkowicie wstrzymać się od udziału w pracach parlamentarnych Koła żydowskiego, natomiast zapowiada ostrą walkę opozycyjną w stosunku do obecnej Sjanistycznej Rady Naczelnej, przy wyborach do Kongresu Sjanistycznego.

W dniu onegdajszym wyjechał do Krynicy na urlop wypoczynkowy p. minister sprawiedliwości, Antoni Zychliński. Zastępstwo objął podsekretarz stanu, Julian Władysław Siennicki.

Ostatnie czasopisma muzyczne

Sezon letni jako czas urlopów wypoczynkowych pociąga za sobą ustanie ruchu koncertowego i wogóle muzycznego naszej stolicy. Osłabiony puls życia artystycznego bije powoli, jakby usypiając pod rozleniwiającym wpływem lipcowych upałów.

W świecie muzycznym — cisza, w milczeniu przygotowywane są liczne projekty na nadchodzący sezon koncertowy i operowy. Tymczasem jednak o nich cicho, tylko ukazujące się wytrwale choć rzadka czasopisma muzyczne przynoszą nam trochę wiadomości z zakresu muzyki i głośno świadczą, że ogniska pracy nie wygasły a czekają tylko jesieni i sposobności aby zapalić się nowym płomieniem

Z pomiędzy czterech czasopism muzycznych polskich wychodzących obecnie („Rytm”, „Muzyka”, „Wiadomości muzyczne” i „Przegląd muzyczny”) trzy pierwsze wydawane są w Warszawie, natomiast „Przegląd muzyczny” redagowany przez dr. H. Opieńskiego wychodzi w Poznaniu nakładem Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewających. Każde z pism posiada swoją odrębną fizjognomję. „Rytm” jest dobrze znany w kołach muzycznych warszawskich i prowincjonalnych. Zastąpił się już tem samem że przez długi czas był jedynem pismem muzycznym w Polsce.

„Muzyka pod red. M. Gliwińskiego w przeciągu kilku pierwszych miesięcy istnienia zdobyła sobie uznanie ogółu muzyków i amatorów. Zaimujące artykuły, urozmaicone w treści i poruszające ciekawe i najaktualniejsze zagadnienia muzyczne, bogaty dział sprawozdawczy z opery i sal koncertowych krajowych i zagranicznych, dodatki muzyczne ilustracje, cytaty nutowe i t. p. zalety przyczyniają się do popularyzacji tego na miarę europejską zakrojonego wydawnictwa. Ostatni numer „Muzyki” za kwiecień i maj (nr. 4 — 5) w zwiększonym formacie przedstawia się szczególnie interesująco. Pomijając stronę zewnętrzną, uderza nas przede wszystkim cenna zawartość numeru. Mamy więc na czele artykuły historyczno-muzyczne: C. Jellenty, E. Gaucha i M. Glińskiego, potem aforyzmy filozoficzne Skryabina o świecie, zadaniach artysty wydzierającego niebiosom ich wiecznie niezbadane tajemnice, pozytywne uwagi Hubermana na temat gry skrzypcowej i wogóle sztuki wirtuozowskiej, rozważania zastulonego kompozytora i pedagoga francuskiego Wincentego d'Indy o muzyce współczesnej, następnie H. Cytkow porusza zagadnienie istoty barw tonacyjnych (na czem polega różnica w barwie poszczególnych tonacji) i prof. Jachimecki zaznacza nas ze stanem dzisiejszej muzyki włoskiej z którą zawarł bliższą znajomość w czasie swej ostatniej podróży po Italię.

Ogółem pismo prowadzone jest wzorowo; należałoby jeszcze tylko zwrócić uwagę na niektóre zwroty językowe, które grzeszą przeciwko czystości języka i nie liczą z powagą miesięcznika np. „twórczość” spotyka zupełne niezrozumienie „nie trzeba podzielać jakiegoś specjalnego hasła”, „dziesięciolecie od dnia śmierci” etc. Uwaga powyższa da się zastosować i do „Wiadomości muzycznych” do których znów wkradają się czasami zbuczne rusycyzmy, jak „w miejsce” (powinno być „zamiast”) i inne

Lipcowy zeszyt „Wiadomości muzycznych” świadczy o bardzo pomyślnym rozwoju tego najmłodszego z naszych czasopism muzycznych. W treści obejmuje interesujące artykuły A. Kwiatkowskiego i M. Surzyńskiego o muzyce kościelnej, źródłowa rozprawka dr. A. Millera o pierwszych podrecznikach teorii muzyki w jęz. polskim, dalszy ciąg wyczerpujących rozważań A. Borawskiego na temat dzwonów ich budowy i właściwości w różnych państwach europejskich i nieeuropejskich wreszcie o „martyrologii muzyków polskich”, polemiczny artykuł Ludomira Różyckiego, który wielokrotnie już na łamach różnych pism dopominał się o prawa należne twórczości muzycznej polskiej

w kraju. „Musimy — pisze autor — popularyzować muzykę polską we wszystkich jej dziedzinach, wychować generację wierzącą w siebie, która siłą swojej duchowości prowadzić będzie dalszy rozwój naszej sztuki”. W propagowaniu muzyki polskiej posuwa się jednak autor z dala od kwalifikując zagranicznych wirtuozów występujących w Filharmonji na arenę cyrkową lub przeceniając u nas kult dla muzyki obcej, zwłaszcza rosyjskiej. Kwestja jest zresztą wciąż jeszcze otwarta. Niejedno zdanie w tej sprawie, przyczyni się zapewne do wyjaśnienia niektórych wcale niełatwych zagadnień w związku z popieraniem twórczości rodzimej. Już pierwszym krokiem na tem polu jest niedawno zorganizowana Sekcja współczesnych kompozytorów polskich przy warszawskim Towarzystwie Muzycznym, której celem jest rozpowszechniać jaknajusilniej polską twórczość muzyczną w kościele, w instytucjach koncertowych, teatralnych, pedagogicznych, naukowych jakoteż w domach prywatnych wśród zawodowych sfer muzycznych w kraju i zagranicą”. Szczegółowy regulamin Sekcji podaje red. E. Wrocki w artykule wstępnym ostatniego numeru „Wiadomości muzycznych” p. t. „Pierwsze stowarzyszenie kompozytorów polskich”. Do tego też artykułu odsyłam czytelników zainteresowanych bliżej tą sprawą.

Pozostaje jeszcze kilka słów na omówienie poznańskiego „Przeglądu Muzycznego”, którego niedawno ukazał się nr. 12. Pod fachowem kierownictwem znanego kompozytora i muzykologa W. H. Opieńskiego dwutygodnik ten dobrze odpowiada potrzebom swoich wciąż liczniejszych czytelników. Zaznajamia ich z twórczością mało znanych lub nieznanymi kompozytorów polskich (Bartłomiej Półkiel przez ks. H. Feichta w nr. 12) daje obszerny dział kronikarski i sprawozdawczy z nowych nut, książek, a przede wszystkim z życia związków muzycznych wielkopolskich i górnośląskich. W małych rozmiarach, nie rozszarując sobie wielkich pretensji, dwutygodnik utrzymany jest w poważnym tonie pisma przystępnego i pouczającego dla miłośników a bezsprzecznie pożytecznego i dla zawodowych muzyków.

H. Dorabińska.

Liczne zaświadczenia i podziękowania są najlepszym dowodem, że
ORWIN TEPI
NAJSKUTECZNIJ
MYSZY I SZCZURY
Ządać wszędzie.

Ruch robotniczy z życia partji.

W poniedziałek, 27 b. m.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. zostaje odwołane.

We wtorek, 28 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójcka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy.

Kongres Związku Spożywczego.

W dniu 9 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4 Kongres Zw. Spożywczego w Polsce, w sali Kasy pracowniczej Gazowni, przy ul. Ludnej Nr. 10, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie protokołu. 3) Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8 godz. dzień pracy. 6) Taktyka i Organizacja. 7) Poprawki do Statutu. 8) Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej, Sądu Polubownego. 9) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR, WARECKA 7.

Kurs instruktorski Warsz. Wydziału T. U. R. W poniedziałek, dn. 27 b. m., odbędzie się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od 7 — 8: „Kasowoc” — prel. tow. Głiszczyńska; od 8 — 9: „Ruch zawodowy” — prel. tow. Krygier; od 9 — 10: „Nasze formy organizacyjne” — prel. tow. Cohn.

5. Taniej niż kilogram chleba!!!

„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek—to ciemna jaskinia.

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Biblioteki „Biblioteka Domu Polskiego” wydaje za rekordowo niską cenę 40 GROSZY, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przede wszystkim pisarzy polskich.

Biblioteka Domu Polskiego dotychczas wydała 18 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczównę, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Śluga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońskiego, K. Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela).

W przygotowaniu utwory: Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbirskiego, J. Maciejowskiego, J. Korzeniowskiego, E. Migasińskiego i innych.

Prenumeratorzy nasi dojdą z czasem do posiadania wartościowej biblioteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczuplającą w niczem ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 60 gr.
półrocznie (za 18 tomów) 7 „ 20 gr.
rocznie (za 36 tomów) 14 złotych.

Wysyłający Prenumeratę mogą otrzymać komplety od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Biblioteki Domu Polskiego, darmo. Szafka ta w zakupiańskim utrzymaniu stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. 9779, (Biblioteka Domu Polskiego—Warszawa, Nowowiejska 27), lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO
Warszawa, Nowowiejska 27.

Prowincja.

P. STAROSTA HOŁYŃSKI KŁOCI SIĘ
Z CAŁYM ŚWIATEM.

(Kor. własna).

Slawny już z ciągłych zatargów z ludnością, p. starosta pow. mińsko-mazowieckiego, Hołyński, pozostaje w nienajlepszych stosunkach i z miejscowymi urzędnikami. Kłóci się z dyrektorem Seminarjum Nauczycielskiego, z Inspektorem Szkolnym i Powiatową Radą Szkolną, nie utrzymuje stosunków z Naczelnikiem Urzędu Skarbowego, którego niesłusznie denuncjował u władz wyższych, ma zatargi z Komendantem P. P. architektem, a nawet swym zastępcą.

Ostatnio p. Hołyński zaczął walkę z Radą Miejską Mińska i burmistrzem przez to, że na rogach ulic kazał rozlepić urzędowe obwieszczenie, w którym zagrożił karą burmistrzowi.

Oliarą fanaberji p. starosty padł pewien sekretarz gminy, który został bezpodstawnie usunięty ze swego stanowiska a przywrócony do urzędu dopiero decyzją wojewody.

Czas by był najwyższy, by i władze zwierzchnicze „pokłóciły się” z p. Hołyńskim i usunęły go ze stanowiska.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27,6, najniższa 17,0. W Zakopanem deszcz, temperatura zrana 12°, najwyższa 23°, najniższa 9°, cisza, opadów 5 mm.

Silne wyładowania atmosferyczne uniemożliwiły odbiór depesz meteorologicznych, niezbędnych dla wykreślenia całej popołudniowej mapy synoptycznej, wskutek czego prognoza pogody na dzień dzisiejszy nie może być podana.

Rozbiórka soboru. Dzięki otrzymaniu z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki na prowadzenie dalszych robót, związanych ze zniesieniem soboru na pl. Saskim, kierownictwo robotami wykupi niebawem z komory celnej pozostałą część urządzenia młotów pneumatycznych do rozbijania murów. Montowanie tych urządzeń, wprowadzanych w ruch elektrycznością, przez inżynierów z Górnego Śląska, rozpocznie się jutro i potrwa około 3—4 dni. Młoty zaczną działać w końcu tygodnia. Po parotygodniowej pracy wspomnianych młotów, będzie mógł być ustalony ostateczny termin ukończenia robót. W ciągu ubiegłego tygodnia rozebrano prawie całą nawę od ul. Osolińskich. (—).

WYPADKI.

Krwawa zabawa. Na placu zabaw ludowych przy ul. Burakowskiej, na ile osobistych nieporozumień wynikała bójka, a następnie rozprawa nożowa. W wyniku bójki zostali porażeni nożami: Władysław Leszko, który odniósł ranę lewego biodra, Władysław Markiewicz, który odniósł ranę w lewy pośladek i Edward Michrowski zraniony w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia po opatrunku przewiózł dwóch pierwszych do domu, Michrowskiego zaś — jako więcej chorego — do szpitala żydowskiego na Czystem. Sprawcę krwawej rozprawy Henryka Boguckiego, przezwiskiem „Cygan” aresztowano.

Nieletni nożowiec. Zamieszkały przy ul. Brzeckiej Nr. 15/17 Szulim Fred, lat 12, podczas sprzeczki z synem lokatora tegoż domu 15-letnim Mieczysławem Świągrem, zadał mu cios nożem w okolicę dołka sercowego. Ranionego przewieziono do rózki do szpitala Przemienienia Pańskiego. Nieletni nożowiec zbiegł.

Wydobycie zwłok 16-letniego samobójcy. Z Wisły poniżej mostu kolejowego ślusarz, Feliks Tarmanowski, pływając łodzią, wyłowił zwłoki 16-letniego Stanisława Galata, ulicznego sprzedawcę gazet, który dn. 23 b. m. w zamiarze samobójczym skoczył z mostu Kierbedzia do Wisły i wskutek uderzenia o filar momentalnie znikł z powierzchni wody.

Romantyczna desperatka. Na wydmie piaskowej na Wisle, w pobliżu Pełcowizny, usiłowała otruć się niewiadomą trucizną, 18-letnia Stefania Kostecka, pracownica igły, którą Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Desperatka napisała palcem na piasku takie zdanie: „Kocham Leona, odbieram sobie życie przez niego Kochająca Stefa Kostecka”.

Bezdomna dziewczynka. Do XI komisariatu przyprawdzono z ul. Koszykowej róg Polnej 10-letnią dziewczynkę, której wygląd i zachowanie wskazywały, że jest pijana lub odurzona. Po wyspanie się w komisariacie dziewczynka, tak jak w pierwszej chwili, nie odpowiada na pytania zdradzając chorobę umysłową. Rysopis: blondynka, włosy obcięte, oczy niebieskie, twarz okrągła, w sukience czarnej, w białe kropki, boso.

Niefortunni cyklidzi. W cyklodromie przy ul. Czerniakowskiej 3/5, w czasie nauki jazdy, spadł z roweru i złamał lewe podudzie 18-letni Majer Pasternak z Góry Kalwarii, Pogotowie przewiozło Pasternaka do szpitala żydowskiego.

— Na ul. Zymuntowskiej spadł z roweru Marjan Dmochowski i doznał dotkliwego potłuczenia twarzy. Pozwankowanego prz. prowadzono do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wypadek samochodowy. Przy zbiegu ul. Górnośląskiej i Rozbrat zderzyły się dwa samochody osobowe: Nr. 5989 (prowadzony przez kierowcę Wacława Dzierżanowskiego) z Nr. 2511 z wojew. Górnośląskiego (prowadzony przez kierowcę Antoniego Pawłowskiego). Skutkiem zderzenia samochody uszkodziły się. Wypadku z ludźmi nie było.

— Na Nowym Świecie, przed domem Nr. 23/25 samochód osobowy najechał na buchaltera 36-letniego Feliksa Wielhorskiego, którego opatrzone w ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie prawego ramienia.

Wypadek tramwajowy. Przed domem Nr. 41 przy ul. Marszałkowskiej podczas wyskakiwania z tramwaju linii „Okolnicy”, Feliks Grzędziński dostał się pod przyczepny wagon przyczem koła poszarpały mu lewą stopę. Pogotowie po opatrunku przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Syn postrzelił ojca. Przy ul. Przyokopowej Nr. 7, w mieszkaniu technika budowlanego, Mieczysława Wiśniewskiego, syn jego, 10-letni Jan, wskutek nieostrożnego manipulowania flowerem spowodował wystrzał. Cały nabój ugodził w ojca chłopca, raniąc go w prawy pośladek. Ranionego opatrzył lekarz Pogotowia.

Oliara kąpiel. Na gliniankach przy ul. Deoty, podczas kąpiel natrafił na głębie i utonął 20-letni Władysław Abramczyk, Zwłoki wydobyto.

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Londyn (365 m.). Godz. 20.45 — 22.45 — produkcje muzyczno-wokalne; godz. 23.00 — 24.00 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy”.

Chelmsford (1600 m.). Godz. 20.45 — 24.00 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryz — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 18.45 — 20.00 — koncert zespołu orkiestr.

Paryz — Ecole superieure (458 m.). Godz. 21.45 — koncert zespołu orkiestr.

Bruksela (265 m.). Godz. 21.00 — muzyka operowa; godz. 22.00 — muzyka do tańca.

Hamburg (395 m.). Godz. 14.50 — muzyka kameralna; godz. 17.00 — melodramat; godz. 21.15 — Radio-Jazz i operetka.

Sztokholm 427 m.). Godz. 20.00 — 22.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Moskwa (3200 m.). Godz. 23.00 — 24.00 — koncert.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.00 — 12.50 — koncert por.; godz. 20.00 — akademja muzyczna.

Wrocław (418 m.). Godz. 17.00 — 18.00 — muzyka kameralna; godz. 20.00 — śpiewy ludowe i arje operowe.

Rzym (425 m.). Godz. 18.30 — Radio-Jazz; godz. 22.00 — opera.

—:—:—

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca”.
Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej”.

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my”.

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka”.

Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premiera”.

Teatr Szkarłatna Maski. Codziennie „Idjota”.

Teatr Praski. Dziś „Królowa Warszawy”.

Teatr Powszechny. Dziś „Musisz być moją”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Bez koszulki”.

—:—:—

SPORT.

Pogoń — Simmering 2 : 2 (2 : 1).

Lwów, 26 lipca. (C.-S.). Mecz rewanżowy rozegrany w dniu dzisiejszym między mistrzem Polski a zawodową drużyną piłkarską z Wiednia zakończył się nierozegraną 2 : 2 (2 : 1) dzięki niesłychanie uporczywej grze Wiedeńczyków. Gra od początku do końca prowadzona w niezwykle ostrym tempie, jednakże nie przekraczała granicy — fair.

Pierwszą bramkę zdobywa Simmering, wykorzystując rzut z rogu przez Zillbauera. Pogoń odpowiada całą serją silnych ataków. Szabakiewicz podciąga pod bramkę — centruje, Wacław Kuchar strzela w poprzeczkę, wreszcie Bacz silnym strzałem w róg zdobywa bramkę. Od tej chwili Pogoń silnie atakuje i w 39 min. zdobywa drugą bramkę przez fenomenalnie usposobionego w tym dniu Kuchara. Pogoń prowadzi w stosunku 2 : 1 aż do minuty po przerwie, tutaj jednakże Simmering pragnąc za wszelką cenę wyrównać, rozpoczyna szereg dobrze wypracowanych ataków, prowadzonych z niezwykłą zaciętością, które wreszcie uwiecznione zostają zdobyciem bramki na kilka minut przed zakończeniem gry.

Pogoń grała bez Garbienia i Olearczyka, których zastąpili Ulrich i Mauer.

Sędzia p. Szargiel. Widzów 3.000.

Hakoah (Graz) — Hasmona 1 : 1, 4 : 2.

Lwów, 26 lipca. (C.-S.). Dwa mecze rozegrane tutaj na boisku Hasmona przyniosły zwycięstwo gościom tylko w dniu dzisiejszym w stos. 4:2, zaś w sobotę gra zakończyła się remisowo w stos. 1:1. Drużyna Hakoahu grała niezwykle brutalnie, wskutek czego wywołała czynne protesty publicki żydowskiej, zgromadzonej na meczu i jedynie dzięki interwencji policji goście uniknęli zincowania. Sędziowali w sobotę p. Seman, w niedzielę p. Fischer.

Ruch — Orkan 0 : 1.

Na boisku Legii w niedzielę dnia 26 b. m. rozegrano mecz towarzyski drugoklasowych klubów Ruch — Orkan. Nieznaczne zwycięstwo osiągnął Orkan, mimo, iż wystąpił tylko w 9 graczy. Bramkę uzyskał lewy łącznik. Sędziował p. Krawus.

Makabi rez. — Skra rez. 3 : 1 (0 : 0).

W niedzielę na boisku Skry drugie drużyny Makabi i Skry rozegrały mecz piłki nożnej, zakończony porażką gospodarzy w stosunku 3 : 1 (0:0). Gra równa, tempo żywe. Bramki dla Makabi uzyskali Selcer (2) i Erenberg (1), wszystkie bardzo

ładnie. Skra strzeliła honorową bramkę z rzutu karnego. Drugi rzut karny nie został wyzyskany. Sędzia p. Hamburger.

Makabi junj. — Skra junj. 2 : 2 (0 : 1).

Jako przedmec spotkania Makabi rez. — Skra rez., drużyny juniorów powyższych Klubów rozegrały mecz, zakończony wynikiem remisowym.

Promień — Gloria 3 : 0 (2 : 0).

Powyższe spotkanie odbyło się w sobotę dn. 25 b. m. na boisku R. K. S. Skra. Sędzia p. Herman.

Legia II — Korona II 4 : 1 (2 : 0).

Mecz odbył się w niedzielę dnia 26 b. m. na boisku W. K. S. Legia. W skład obu drużyn wchodziło po kilku graczy z I drużyny.

Odwołanie niedzielnych zawodów w Poznaniu.

Poznań, 26 lipca. (C.-S.). Wszystkie wyznaczone na dzień dzisiejszy zawody sportowe zostały odwołane z powodu niepogody.

A. Z. S. lwowski mistrzem klasy B.

Lwów, 26 lipca. (C.-S.). Dzisiaj zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo klasy B. L. O. Z. N.-u meczem A. Z. S. — Biali. Zwyciężyli akademicy w stos. 6 : 2 (3 : 0). Sędzia p. Grabowski. Widzów 1.500.

Mistrz Czechosłowacji A. C. Sparta w Polsce.

Lwów, 24 lipca. (C.-S.). W dniu 1 i 2 sierpnia przybywa do Lwowa słynny zawodowy klub czeski na rozegranie dwu spotkań towarzyskich z Pogonią. Następnie Sparta rozegra dwa mecze w Łodzi.

Próba pobicia rekordu na 5 km.

W niedzielę dnia 26 b. m. na bieżni w Parku Sobieskiego Łukaszewicz (Polonia) próbował pobić rekord Polski w biegu na 5 km. Osiągnął on jednak czas tylko o 0,3 sek. gorszy od rekordu Freyera. Wynik Łukaszewicza — 16 : 09 stanowi nowy rekord Warszawskiego O. Z. L. A. W następną niedzielę Łukaszewicz ponownie będzie próbował pobić rekord na tym dystansie. Jedno cześnie panna Gorlof ma zaatakować rekord polski w biegu na 300 mtr.

Polscy kolarze na mistrzostwach świata.

Na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się w roku bieżącym na torze amsterdamskim w dniu 15 i 16 sierpnia, Polski Związek Towarzystw Kolarskich zamierza wysłać 4 reprezentantów. Poza tym dowiadujemy się, iż z Łodzi mają pojechać Szmidi i Oswald - Miller.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Bureau International du Travail, L'Assurance - maladie. Analyse comparative des législations nationales (Analiza porównawcza ustawodawstwa poszczególnych państw o ubezpieczeniu na wypadek choroby) str. 146 2.80
Luxemburg Rosa, Einführung in die Nationaleconomie, str. 293 8.05
Maliszewski, Polska dzisiejsza, zarys geograficzno - statystyczny, str. 111 1.80
Michels Robert, Sozialismus und Fascismus in Italien, str. 339+VIII 7.25
Pączek Antoni, Położenie gospodarcze Polski —50
Posner Stanisław, Zagadnienia społeczne w Lidze Narodów 1.—
Tyc Teodor, Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej 5.—
Wojtński, Wieś mir w cyfrach, t. II, Trud (Statystyka pracy), str. XV + 384 z licznymi tablicami wielobarwnymi 37.25

Z LITERATURY PIĘKNEJ:

Benoit, Studnia Jakóba, powieść 3.60
Dickens, Klub Pickwicka, powieść, wydanie nowe, 2 tomy 9.—
Druka, Zwycięstwo, powieść 4.80
London, Wilk morski, powieść, t. I —95

Drukarnia „ROBOTNIK”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. — CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuje reperacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

Maszyny do szycia gwarantowane na warunkach dogodnych poleca skład maszyn. Dzika 6 (w podwórzu). Tel. 294-38.

Maszyny do szycia znane „Kasprzycy” Tanc-Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycy Company” Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Chłodna 28, S-to-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.